



List do Galacjan rozdział 1

Doświadczonym robotnikom, ku rozbieraniu
Słowa Prawdy (2 Tym. 2:15).

Apostoł Paweł niezaprzeczalnie okazał się przed Bogiem jako „doświadczony robotnik”, który nie tylko mówił, jak należy postępować, ale przede wszystkim sam tak czynił. Tę wielką skarbnicę wiedzy czerpał z Pism i była mu ona użyteczna przede wszystkim ku własnej nauce, strofowaniu, naprawie i ćwiczeniu samego siebie, co też polecał czynić Tymoteuszowi (2 Tym. 3:16-17), dlatego listy, jakie pisał do zborów, są po dziś dzień natchnionym źródłem Bożej mądrości dla wszystkich, którzy chcą się stawić przed Bogiem doświadczonymi robotnikami.

List do Galacjan jest nam dobrze znany z powodu bogactwa nauk poruszanych w nim przez ap. Pawła. W liście tym znajdujemy wyjaśnienie odnośnie Dziedzica obietnicy Abrahamowej zapisane w trzecim rozdziale. Czwarty rozdział tego Listu jest nam wzorem, jak wyszukiwać obrazy w Starym Testamencie i jak je tłumaczyć. Są to tylko dwa przykłady tego bogactwa, z powodu których chętnie i często wracamy w naszych rozważaniach do tego Listu. Jednak pierwszemu rozdziałowi poświęcamy mniej uwagi, a to z powodu wprowadzenia, jakie poczynił apostoł, rozpoczynając ten list, a które wydaje nam się jasne i oczywiste.

Tematyka rozważanego rozdziału pokazuje nie tylko bogactwo mądrości Bożej w nim zawarte, ale również umiejętne i pokorne działanie apostoła Pawła, który tak używał słów, by pozyskać braci w umysłach, których przeciwnik zasiał błąd, a tych, którzy się przed tym skutecznie bronili, by utwierdzić i wzmocnić przed atakami nieprzyjaciela. Jednak nim przejdziemy do sedna tych rozważań, to warto jeszcze zwrócić uwagę na rys historyczny związany z okolicznościami napisania tego listu.

List do Galacjan został napisany przez ap. Pawła. Czas jego napisania jest przez biblistów określany różnie, choć znaczna większość skłania się ku pogładowi, iż ap. Paweł napisał go ok. roku 53/54 n.e., kiedy to już był po dwukrotnych odwiedzinach w tej okolicy oraz po zjeździe w Jerozolimie opisanym w Dziejach Apostolskich 15. List ten jest napisany nie do jednego zgromadzenia, a do kilku. Pod tą nazwą najprawdopodobniej kryją się zgromadzenia, które ap. Paweł osobiście odwiedził, a co zapisane mamy w Dziejach Apostolskich od rozdziału 13 i wersetu 14 do końca 14 rozdziału. Zbory te znajdowały się w prowincji rzymskiej zwanej Galacją, a były to Antiochia Pizydyjska, Ikonium, Listra i

Derbe.

List do Galacjan rozdział pierwszy

„Paweł, apostoł (nie od ludzi, ani przez człowieka, ale przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który go wzbudził od umarłych)” - w. 1.

Apostoł Paweł mówi w tym wersecie o sobie, że stał się apostołem z Bożego postanowienia. Nawiązuje w ten sposób do wyboru Macieja na dwunastego apostoła w miejsce Judasza, jakiego dokonało pozostałych jedenastu apostołów, zanim został na nich zesłany duch Boży w dniu Pięćdziesiątnicy (Dzieje Ap. 1:15-26).

Treść zawarta w nawiasie została napisana przez ap. Pawła w celu bezsprzecznego udowodnienia braciom w Galacji, że jest apostołem z woli Bożej. Jest to rozwinięcie zwyczajowego pozdrowienia, jakim ap. Paweł rozpoczął listy (np. Efezj. 1:1; Kol 1:1). Podkreślenie tego faktu było potrzebne, ponieważ Galacjanie poddawali w wątpliwość apostołstwo Pawła, dlatego w dalszej części pierwszego rozdziału ap. Paweł znów do tego powraca (Gal. 1:11-16). Apostoł podkreśla ten fakt nie z powodu własnych ambicji, ale po to, by poprzez osłabienie jego autorytetu w oczach innych braci nie ucierpiała Prawda, którą głosi z woli Bożej. Apostoł nie wymienia w pozdrowieniu ducha świętego, co jest argumentem, że nauka o jego osobowości była obcą świętemu Pawłowi.

„I wszyscy bracia którzy są ze mną, zborom Galackim” - w. 2.

W wersecie tym ap. Paweł przesyła pozdrowienia od swoich współpracowników, od tych, którzy byli przy nim w chwili pisania tego listu.

List ten adresowany jest do więcej jak jednego zboru, o czym świadczy liczba mnoga użyta w tym wersecie. Zborami tymi były Antiochia Pizydyjska, Ikonium, Listra i Derbe. Zbory te zostały wprowadzone w błąd przez braci pochodzących z Żydów i odrzuciły Ewangelię, a obrócili się ku obrzezaniu i usprawiedliwieniu z uczynków Zakonu (Gal. 3:1-2).

„Łaska wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa”- w. 3.

„Który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego” - w. 4.

Zwrot „teraźniejszego wieku złego” jest użyty do określenia drugiego świata, w czasie którego księciem



tego świata jest Szatan, a którego panowanie trwa od potopu do początku Wieku Tysiąclecia, kiedy to Szatan zostanie związany, a władzę obejmie kompletny Chrystus. Pierwszy świat był pod panowaniem aniołów („Wykłady Pisma Świętego” Tom 1 str. 67; Hebr. 2:5). To wyzwolenie, o którym mówi ap. Paweł, jest już możliwe dziś, w Wieku Ewangelii (Jan 5:24). W tym czasie, dzięki ofierze naszego Pana, zaistniała możliwość wyrwania się z niewoli grzechu i śmierci do wolności dziełek Bożych w Chrystusie Jezusie (Rzym. 6:17-23). Wyzwolenia tego nie stracimy pod warunkiem trwania w tej wolności (Gal. 5:1). Cały okres Wieku Ewangelii był czasem ograniczania władzy Szatana, a dziś stoimy w przededniu jego związania i zmiany Wieku Ewangelii na Wiek Tysiąclecia.

„Któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen” – w. 5.

„Dziwuję się, iż tak prędko dacie się przenosić od tego, który was powołał ku łasce Chrystusowej, do innej Ewangelii” – w. 6.

Tym, który ich powołał do tej Prawdy i łaski był Bóg Ojciec (Jan 6:44). Tak jak Pan ma swoje sługi, tak i tu błogosławieństwo to spłynęło przez narzędzie, jakim był ap. Paweł w ręku Bożym (Dzieje Ap. 9:15). Słowo Ewangelia oznacza „wesoła nowina”, tą wesołą nowiną są nauki Słowa Bożego, Prawda, która poucza wszystkich spracowanych i obciążonych grzechem o możliwości uwolnienia od niego oraz od wyroku śmierci Adamowej. Uwolnienie to jest możliwe dzięki drogocennej ofierze Jezusa Chrystusa. Wszyscy ci, którzy wierzą w wartość tej ofiary, dostąpią usprawiedliwienia, a przychodząc do Ojca przez Syna zawrą „przymierze przy ofierze”.

Werset następny (Gal. 1:7) podaje, że nie ma innej Ewangelii. Jest tylko jedna wesoła nowina o wyzwoleniu z grzechu i śmierci, tak jak jest tylko jedna droga prowadząca do tej wolności. Ewangelia ta pochodzi od Boga Ojca, który przekazał nam ją przez swojego Syna (Gal. 1:11-12), a do której Zakon prowadził Żydów (Gal. 3:24). Jednak byli tacy fałszywi bracia pochodzenia żydowskiego, którzy, nie rozumiejąc Prawdy, głosili błędną drogę (Dzieje Ap. 15:1; Gal. 2:4). Głosili oni rzekomo wesołą nowinę, nauczając o konieczności przestrzegania Zakonu i obrzezywaniu się, ale w rzeczywistości odprowadzali od Pana, a tym sposobem z powrotem wpadali w sidła niewoli grzechu (Gal. 5:1-4).

Tak jak istnieje prawdziwa Ewangelia, która prowadzi do wolności w Chrystusie, tak samo istnieje fałszywa ewangelia, która jest zagrożeniem i dziś, a którą Szatan zaszczenia w sercach niestałych, aby zwalczyć w nich Prawdę. Taką fałszywą ewangelią są wszystkie błędne nauki niemające poparcia Słowa Bożego, które początkowo mogą zdawać się być właściwe i obiecują większą miarę wolności, jednak w rzeczywistości z

powrotem poddają uwikłanego w nie pod jarzmo grzechu (1 Jana 4:1-6). Oprócz podanego przykładu w powyższym wersecie oraz przykładu z badanego listu o nakazie obrzezywania się i pełnienia Zakonu, możemy przywołać błędne przeświadczenie, że Bóg jest miłośnicy i wybaczy wszystkim czyniącym nieprawość, mimo tego, że nie czują oni skruchy i nie chcą odwrócić się od grzechu. Fałszywą ewangelią są również wszelkie inne nauki, które mają moc czynić wielkie spustoszenie w umysłach wierzących, stopniowo odprowadzając ich od Prawdy.

„Która nie jest inszą; tylko niektórzy są, co was turbują i chcą wyrzucić Ewangeliję Chrystusową” – w. 7.

Turbować to inaczej poruszać, trwożyć, mieszać. Jest to proces nieustannego narzucania swoich myśli w celu zaburzenia dotychczasowego wyrozumienia i narzucenia nowej rzekomo poprawnej ewangelii (Gal. 1:6, 3:1, 5:2-10; Dzieje Ap. 15:1, 24; 2 Kor. 11:13; Tyt. 1:10-16).

Osoby turbujące zbór i wywracające prawdziwą Ewangeliję czyniły to świadomie. Poświadczą nam to ap. Paweł, gdy pisze, jaki był cel kierujący działaniami tych osób (Gal. 4:16-17, 6:12-13). Osoby te gotowe były odciągnąć od Chrystusa i jedynej prawdziwej Ewangelii, byle tylko móc chlubić się powodzeniem swoich poglądów i zamysłów. Jednak należy pamiętać o tym, że pod wpływem takich jednostek na pewno była grupa szczerych braci, którzy dali się zwieść błędnej nauce, ale w sercu swoim byli nadal szczerymi uczniami Pana. To do takich braci ap. Paweł pisze ten list, starając się ich przekonać, aby odrzucili błąd.

„Ale choćbyśmy i my, albo Anioł z nieba opowiadał wam Ewangeliję mimo tę, którąśmy wam opowiadali, niech będzie przeklęty” – w. 8.

Apostoł Paweł nie stawia samego siebie ponad aniołów (istoty duchowe), ale Prawdę, którą opowiada z Bożego polecenia, znajdując się pod kierownictwem naszej Głowy (Gal. 1:12). Prawda jest wyższa od aniołów, a jeśli by któryś z nich (aniołów, istot duchowych) głosił coś jej przeciwnego, to udowadnia on, że w rzeczywistości jest upadłym aniołem. Słowa tego wersetu mogą również wskazywać nam na przyszłą chwałę klasy zwycięzców, kompletnego Chrystusa, Głowy i Ciała, która to będzie wyższa od chwały aniołów (Hebr. 2:1-5).

Słowo Boże informuje nas o przypadkach nałożonego przekleństwa, np. Kain, Balaam, Jerycho, Amalekici. W przypadku Izraela, z którym Bóg zawarł Przymierze Zakonu, były im złożone obietnice błogosławieństwa, gdyby dochowali przymierza lub też przekleństwa, gdyby tego nie zrobili (5 Mojż. rozdział 27 i 28). W ogólnym więc pojęciu przekleństwo to stan niełaski, w którym na błędzącego nałożona jest kara. Jest to stan przeciwny do błogosławieństwa. W stanie niełaski traci się



społeczność z Panem Bogiem i wszystkie z tym związane błogosławieństwa, a otrzymuje się w ich miejsce karanie. Poddając stan ten głębszej analizie, dostrzec możemy, że nie odnosi się on tylko do tego życia doczesnego i braku Bożego błogosławieństwa w rzeczach materialnych. Ap. Paweł w 1 Liście do Koryntian 16:22 (BW) pisze: „Jeśli kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty! Marana tha”. „Marana tha” z języka aramejskiego oznacza „Pan przychodzi” lub „Pan jest blisko”, co jest odniesieniem do czasu, gdy Pan obejmie władzę nad światem i będzie sędzić cały rodzaj ludzki. A to nam pokazuje, że każdy, kto dziś lub w przyszłości, w Tysiącleciu, łamać będzie Prawo Boże, będzie przeklęty. Widzimy więc, że osoba przeklęta, jeśli nie zawróci z obranej drogi, to końcem tego stanu jej kary jest wtóra śmierć.

Nasuwa się więc pytanie: kto jest pod ryzykiem wtórej śmierci, ten, który głosi obcą, błędną ewangelię, czy ten, który ją przyjmuje? Odpowiadając na takie pytanie, należy podkreślić, że w takim niebezpieczeństwie znajdują się w Wieku Ewangelii tylko ofiarnicy, jeśli odwrócą się od Ewangelii Chrystusowej. To niebezpieczeństwo nie dotyczy jedynie tych, którzy aktywnie głoszą te błędne nauki, ale i tych, którzy, mając wyrozumienie Prawd Bożych, porzucili je dla błędu i w tym stanie trwają. Ryzyko wtórej śmierci nie dotyczy osób, które głoszą takie błędne nauki, ale nie są ofiarnikami, nie zawarli z Bogiem przymierza przy ofierze i nie rzekli się praw restytucyjnych, by móc współdziedziczyć z Panem w przyszłości.

Ewangelia, o której w tym wersecie mówi apostoł Paweł, to wesoła nowina, to nauki Słowa Bożego, które dają nadzieję upadłemu rodzajowi ludzkiemu, że kiedyś wyrwą się spod jarzma grzechu i śmierci, i udadzą się na wolność dzieł Bożych. Są to więc nauki doktrynalne uczące o grzechu i sprawiedliwej karze za jego popełnienie przez Adama i wpływie na całe jego potomstwo. To nauki o posłaniu Syna Bożego, aby jako doskonały człowiek złożył równoważną cenę za Adama. To radosne, dające nadzieję nauki, że Bóg ma plan, by wszystkich spracowanych, obciążonych doprowadzić z powrotem do społeczności ze sobą. To nauki o zmartwychwstaniu i przyszłym Królestwie Bożym, gdzie nie będzie śmierci i bólu. Wiele z nauk Słowa Bożego jest twardym pokarmem, nienadającym się do karmienia niemowląt. Br. Russell podaje przykład, by głosząc Ewangelię i opowiadając o nadchodzącym Królestwie Bożym, nie podkreślać nadchodzącego wielkiego ucisku, choć jest on bezsprzecznie prawdą. Zachęca do tego, by nie straszyć nim tych, którzy szukają Prawdy, ale raczej dawać im nadzieję, opowiadając o zmartwychwstaniu.

„Jakośmy przedtem powiedzieli i teraz znowu mówię: Jeźliby wam kto inną Ewangelię opowiedał mimo tę, którąście przyjęli, niech będzie

przeklęty” - w. 9.

„Albowiem terazże do ludzi was namawiam, czyli do Boga? Albo szukamli, abym się podobał ludziom? Zaiste, jeźlibym się jeszcze ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym” - w. 10.

Apostoł Paweł wykazuje, że jeśli próbowałby nadal przypodobać się ludziom (upadłej naturze, glinianym naczyniom), to byłoby to dowodem, że już nie jest sługą Chrystusowym. Takie przypodobanie się cielesnym ludziom dowodziłoby, że kieruje się nadal cielesnymi ambicjami, chęcią wywyższenia się w oczach innych ludzi, chęcią pozyskania czci, szacunku lub też błędnie pojętego spokoju. Pragnienie Nowego Stworzenia powinno być temu przeciwne, mamy kierować się chęcią przypodobania się Bogu. Przypodobać się Bogu możemy wówczas, gdy będziemy poznawać Jego wolę względem nas i tej wiedzy będziemy się podporządkowywać. Oczyszczajmy więc swe serca i umysły ze zmas i skaz charakteru starego, grzesznego człowieka, a we wszystkim kierujmy się duchem miłości z czystego nieobłudnego serca, tak by przypodobywać się Bogu, a nie ludziom (starej naturze, glinianym naczyniom), a wtedy rozwijać się będzie w nas Nowe Stworzenie. W ten sposób wydajemy świadectwo, że Prawda jest w nas i tym jaśniej może ona świecić, im nasz charakter jest czystszy i lepiej przypodobany obrazowi naszego Pana Jezusa Chrystusa (Rzym. 15:1-3; 1 Tes. 2:4-8).

W wersecie tym ap. Paweł używając zwrotu „nadal”, zwraca naszą uwagę na fakt, że dawniej, gdy był jeszcze Saulem z Tarsu, to pomimo tego, że gorliwie starał się służyć Bogu, to podświadomie działaniami swoimi przypodobywał się innym faryzeuszom, a czynił to poprzez skrupulatne przestrzeganie przyjętych zwyczajów. Poświadczą nam to w wersecie 14, gdy mówi, że starał się postępować jeszcze gorliwiej niż inni jego rówieśnicy.

Z tego wynika dla nas lekcja, że nie powinniśmy szukać aprobaty u ludzi (cieleśnie myślących), ale powinniśmy wzajemnie się pobudzać do miłości i dobrych uczynków (Hebr. 10:23-24). Pamiętać musimy, że choć mamy być ogładzonymi i delikatnymi w mowie, a nasze słowa mają być przemyślane i ostrożnie dobrane, to nie możemy z tego uczynić pretekstu, aby nie wydać jasnego świadectwa Prawdzie i jej zasadom. Nigdy nie wolno nam zrezygnować z zasad moralnych czy nauk doktrynalnych. Powinniśmy doświadczać intencji naszych serc, tego, z jakiej pobudki coś pomyśleliśmy, powiedzieliśmy czy zrobiliśmy, aby zorientować się, gdyby się okazało, że czyniliśmy nawet coś dobrego z chęci przypodobania się ludziom cielesnym. Pamiętając na ostrzeżenie, że to, do kogo nas pociąga, z kim mamy ochotę i pragnienie spędzać czas, i to w jaki



sposób czas ten spędzamy, pokazuje kim jesteśmy, komu służymy.

Aby doświadczyć stopień czystości swoich intencji i to, komu naprawdę chcemy się przypodobać, musimy zwrócić uwagę na to, czy mówimy tylko to, do czego nas upoważnia Słowo Boże. Czy czasem tego nie łagodzimy, czy nie mówimy tak, aby nie spadła na nas krytyka, byśmy nie musieli cierpieć (Gal. 6:12). Zwracać musimy uwagę, jakie intencje są w naszym sercu, gdy coś myślimy, mówimy czy robimy. Czy gotowi jesteśmy poświęcić się dla Pana, Prawdy i braci? Niech najlepszym przykładem będzie w naszych umysłach historia, gdy ap. Paweł napominał ap. Piotra za obłudne postępowanie (Gal. 2:11-14).

„A oznajmuję wam, bracia! iż Ewangelija, która jest opowiadana ode mnie, nie jest według człowieka” - w. 11.

W tym wersecie mamy przykład, jak powinniśmy przedstawiać podstawowe nauki Słowa Bożego. Naszym obowiązkiem jest mówić zgodnie z wolą naszej Głowy, a nie naszą. Dlatego gdy przekazujemy te podstawowe lekcje, doktryny, to powinniśmy podkreślać, że taką jest nauka Słowa Bożego, a nie, że my tak rozumiemy. Przecież wierzymy i rozumiemy, że nauka, Ewangelia, którą przyjęliśmy i za którą Bogu dziękujemy, pochodzi od Niego, a my jej nie zrozumieliśmy sami z siebie, ale Pan dał nam to zrozumienie poprzez swego ducha (Jan 17:8; 1 Kor. 4:7, 2:14).

„Powinniśmy być tak wierni Bogu, że przedstawiając Prawdę drugim, będziemy mówić: »To nie jest mój plan. Jestem rad opowiadać wam cośkolwiek z tego, co poznałem, lecz rzeczy te nie pochodzą od człowieka; jest to Plan Boży«” („Na Straży” 1970/6/82).

„Albowiem ja anim jej wziął, anim się jej nauczył od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa” - w. 12.

W tym wersecie, mocnym i wyraźnym, jest podkreślenie przez apostoła Pawła faktu, że Ewangelia, którą głosił, pochodzi przez objawienie Jezusa Chrystusa. To objawienie to nie tylko objawienie, jakiego był świadkiem w drodze do Damaszku (Dzieje Ap. 9:3-8), gdzie widział przeblask chwały Pana, o czym sam wspomina w 1 Liście do Koryntian 15:8. Są to różnego rodzaju wizje i objawienia, jakie dane mu były przez Pana, by mógł on wypełnić to szczególne zadanie, jakie Bóg mu powierzył (2 Kor. 12:1-5; Efezj. 3:3-5, 7-9; Kol. 1:26). Wszystkie te wizje i objawienia były niewątpliwie nadzorowane przez naszego Pana dzięki duchowi Bożemu. Brat Russell napisał w 6 Tomie „Wykładów Pisma Świętego” na stronie 215: „Apostoł Paweł nie miał właściwie prawa oglądać Pana w chwale wcześniej niż ostatek Kościoła w Jego wtórym przyjściu, kiedy to wszyscy Jego wierni mieli być przemienieni i uczynieni takimi

jak On, aby mogli Go widzieć takim, jakim jest. Jednak aby mógł się on stać prawdziwym świadkiem, dany mu był ten przeblask oraz inne widzenia i objawienia w ilości większej niż wszystkim innym. [...] Z pewnością stwierdzić można, że te specyficzne doświadczenia, widzenia, objawienia, itp., dane apostołowi, który zajął miejsce Judasza, stały się bardziej pomocne niż nauki jakiegokolwiek innego apostoła.”

Zastanawiająca jest również różnica, jaką apostoł Paweł czyni między wzięciem, nauczaniem się, a objawieniem. Wziąć wiedzę możemy w sposób mechaniczny, bez zrozumienia tego, co przyjmujemy. Nauczyć się możemy w sposób automatyczny, możemy się tego nauczyć na pamięć, ale gdy nie potrafimy tego zastosować w życiu, wtedy wiedza ta nie powoduje naszego wzrostu jako Nowe Stworzenie. Natomiast objawienie wskazuje na coś więcej. Objawienie skutkuje nie tylko intelektualnym zrozumieniem danego zagadnienia, danej nauki, ale daje poznanie i przekształcający, ożywiający wpływ, jaki ta nauka odciska w każdym poświęconym sercu, powodując rozwój Nowego Stworzenia.

„Boście słyszeli o mojem obcowaniu niekiedy w Żydostwie, żem nader prześladował zbór Boży i burzyłem go” - w. 12.

Apostoł Paweł przyznaje, że niegdyś prześladował zbór Boży. A mówiąc „zbór Boży”, nie ma na myśli jednostek z osobna, osób, które były uczniami Pańskimi, ale wszystkich, którzy przynależeli do tej klasy duchowej. Dlatego w wersecie tym użyta jest forma pojedyncza, bo i zbór jest tylko jeden, tak jak Bóg przewidział tylko jedną Małżonkę dla Chrystusa, a tą jest Kościół, Zbór Boży. Zawsze trudno jest rozpoznać, kto jest Pański. Nie wskazujemy na nikogo palcem (na co zresztą nie mamy pozwolenia), próbując dzielić, kto Pański, a kto nie. Mamy jednak świadomość, że nie każdy, kto przyjął symbol chrztu, jest rzeczywiście uczniem Pańskim i rozwijającym się Nowym Stworzeniem.

Tak jak apostoł Paweł będąc niegdyś Saulem z Tarsu, burzył i szkodził Kościołowi Bożemu, tak samo działa się względem świętych Pańskich przez wszystkie siedem okresów rozwoju Kościoła i dzieje się też dziś. Każdy, kto stawia na swoim „ja”, starając się przymusić innych do swojego zdania, wizji, to szkodzi, burzy Kościół Boży. Tak samo działaniami takimi są głoszenie fałszywej nauki, prowadzenie niemoralnego życia, próby odebrania dobrego imienia braterstwu statecznie trwającemu w Prawdzie, czy nawet próby bardziej oczywistego zaszkodzenia im w zborach. Wiemy, że tacy są nam mimowolnymi nauczycielami, którzy wbrew własnej woli dają nam korzystne lekcje, które poświadczają naszą przynależność do Chrystusa i nasze synostwo dzieci Bożych. W ten sposób działania te stają się sitem, które rozdziela prawdziwie wiernych Pańskich (Kościół Boży, przewidzianą klasę zwycięzców, której



nic zaszkodzić nie może), od tych jednostek, które z powodu swojej niestateczności dają się zwieść (2 Piotra 2:14). Jednak należy podkreślić, że również istnieje przypadek, kiedy można burzyć Kościół Boży na zasadzie niszczenia duchowości osoby poświęconej i ofiarowanej, jednak jest to przypadek autodestrukcji, gdyż się szkodzi samemu sobie, a tym samym poświadczają się fakt, że nigdy tak naprawdę się nie należało do Chrystusa (1 Jana 2:19).

„*»Aż nie wiecie, iż Kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was? A jeżeli kto gwałci Kościół Boży tego Bóg skazi«* - 1 Kor. 3:16-17. To znaczy, że jeśli ktoś się stał uczestnikiem ducha świętego i przez oświecenie i kierowniczy wpływ tegoż ducha skosztował dobrego Słowa Bożego i mocy (przywilejów, Boskich instrukcji itp.) przyszedłgo Wieku, a później sprzeciwiłby się tym świętym wpływom, nie chciałby być dalej prowadzony duchem Bożym i nazad poszedłby od razu lub stopniowo za duchem tego świata, taki niszczyłby swoje duchowe życie - burzyłby Kościół Boży, który był święty i poświęcony Bogu” („Na Straży” 1971/1/3).

„I postępowałem w Żydostwie nad wiele rówieśników moich w narodzie moim, będąc nad-er gorliwym miłośnikiem ustaw moich ojczy-tych” - w. 14.

Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę, że będąc jeszcze Saulem z Tarsu, postępował bardzo gorliwie, o wiele bardziej niż jego rówieśnicy.

„Ale gdy się upodobało Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej” - w. 15.

Apostoł Paweł wyraża swoje odczucie, że Bóg od samego początku, od jego narodzin, przygotowywał go do tego, by teraz mógł pełnić służbę apostołską. W tym przygotowaniu nie chodzi, jak wielu mylnie mniema, że Paweł nie miał nic do powiedzenia, że jego decyzje nie miały znaczenia, bo jego „los” był odgórnie zaplanowany, a on mógł tylko przeżyć wyznaczoną mu historię swego życia. Dowodem na brak istnienia fatum, przeznaczenia, jest wolna wola, jaką Bóg dał Adamowi. Boże przygotowanie Pawła do tego zadania polegało na wszechwiedzy Stwórcy. Bóg, jako nieskończenie mądry, umiejąc czytać stan serc, przewidział wybory, jakie Saul podejmie w swoim życiu. Pod Damaszkiem Saul zdecydowanie wybrał, co zrobi dalej. Bóg postępował z nim jak rodzic z dzieckiem. Dba, by miało dużą wiedzę i różnorodne doświadczenia, przewidując, że mu się ta wiedza w życiu przyda i przewidując decyzje, jakie podejmie.

„Aby objawił Syna swego we mnie, abym go opowiadał między poganami, wnetże nie radziłem się ciała i krwi” - w. 16.

To objawienie Syna Bożego w apostołe Pawle możemy zobaczyć nie tylko w jego głoszeniu Ewangelii jako świadek Boży (Dzieje Ap. 22:12-16), ale również w jego ofiarowanym życiu. W ten sposób nie tylko apostoł Paweł, ale i każdy członek Kościoła objawia w sobie Pana naszego, gdy prowadzi swoje ofiarnicze życie zgodnie z wolą Bożą, a swój charakter upodabnia do charakteru naszego Pana Jezusa Chrystusa (Rzym. 8:29; 1 Tes. 1:6-7). Podobieństwo członków Ciała Chrystusowego względem Głowy możemy zobaczyć w ich usprawiedliwieniu z wiary, uświęceniu i ofiarowaniu.

W wersecie tym apostoł Paweł mocno podkreśla zależność między objawieniem Syna w nim, a opowiadaniem Go poganom. Zależność ta jest oczywista w jej podstawowym znaczeniu, jeśli o czymś nie wiemy, to nie możemy tym się podzielić, opowiedzieć innym. Jednak zależność tę możemy zobaczyć jeszcze w głębszym znaczeniu. Miarą prawdziwego zrozumienia zasad Bożych, nauk płynących z tej Świętej Księgi, nie jest nasza możliwość ich powtórzenia czy wytłumaczenia, ale podporządkowanie naszego życia pod te lekcje. Inaczej mówiąc, prawdziwą wiarę, prawdziwe zrozumienie tych lekcji, potwierdzamy poprzez nasze uczynki, zmianę naszego charakteru (Jak. 2:17,20,26). Jeśli w ten sposób będziemy objawiać Syna Bożego w nas, to nasze głoszenie rzeczywiście będzie skutecznym, bo życiem potwierdzamy wiarę w te słowa.

Zwrot „ciała i krwi” oznacza cielesnego człowieka. W tym wersecie myślą apostoła jest, że jego zrozumienie Prawd Bożych nie pochodzi z rozmów z cielesnymi ludźmi, ale jest objawione mu od Boga. Zwrot ten od razu łączy się w naszych umysłach z odpowiedzią, jaką udzieli apostoł Piotr na pytanie naszego Pana: „*A wy kim mię być powiadacie?*”, gdy apostoł Piotr wyznał publicznie: „*Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego*”, co Pan pochwalił, mówiąc: „*Blagosławionyś Szymonie, synu Jonaszowy! bo tego ciała i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach*” - Mat. 16:15-17.

„Anim się wrócił do Jeruzalemu, do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale szedłem do Arabii, i wróciłem się zasię do Damaszku” - w. 17.

Apostoł Paweł zaraz po swoim nawróceniu nie udał się do Jerozolimy do pozostałych apostołów, ale udał się na odosobnienie, przypuszczalnie po to, by badać się Pism. Tak jak uczynił nasz Pan po swoim poświęceniu, gdy przez 40 dni i nocy badał się Pism, będąc w odosobnieniu. W ten sposób apostoł Paweł umacniał świadectwo głoszonej przez siebie Prawdy jako niezależne objawienie od Boga (Gal. 2:6-9).

W Dziejach Apostołów, gdy czytamy opis nawrócenia się Saula z Tarsu, to z relacji tej wynika, że z Damaszku udał się od razu do Jerozolimy spotkać się z apostołami.



Jednak relacja apostoła Pawła zawarta w tym wersecie pokazuje nam, że zanim udał się do Jerozolimy, to poszedł do Arabii, gdzie w odosobnieniu zapewne badał się Pism, a dopiero po tym czasie wrócił się do Damaszku, po czym po trzech latach od momentu, jak Pan mu się objawił, udał się do Jerozolimy, by spotkać się z apostołami.

„Potem po trzech latach wstąpiłem do Jeruzalemu, abym się ujrzał z Piotrem; i mieszkałem u niego piętnaście dni” - w. 18.

Apostoł Paweł podaje precyzyjnie czas, jaki spędził w Arabii i w odwiedzinach u apostoła Piotra, by tym sposobem podkreślić to, co udowadnia na różny sposób przez cały pierwszy rozdział tego Listu (Gal. 1:1,11-12,15-17). Tymi słowami jeszcze raz przekonuje, że jego apostołstwo jest z woli Bożej, tak samo jak zrozumienie, które posiada i którym się dzieli, a które objawił mu Bóg, gdy znajdował się w Arabii. Natomiast do apostoła Piotra udał się, by w rozmowie z nim utwierdzić się w przekonaniu, że w jego rozumieniu nie ma błędu myśli ludzkiej. Takie postępowanie apostoła Pawła powinno nam być lekcją, że jeśli się cieszymy tym, że Pan dał nam zrozumieć pewną lekcję Słowa Bożego, wcześniej dla nas niezrozumiałą, to powinniśmy z tą myślą udać się do brata, by wspólnie zastanowić się nad tym zagadnieniem.

„A inszegom z apostołów nie widział, oprócz Jakóba, brata Pańskiego” - w. 19.

W nominalnym chrześcijaństwie panuje przekonanie, że w fragmencie tym apostoł Paweł nie pisze o apostołach Jakubie Mniejszym synu Alfeusza (Mat. 10:3), a o rodzonym bracie Pana Jezusa (Mat. 13:55), który w zborze w Jerozolimie pełnił ważną funkcję. Jednak jest to mało prawdopodobne, ponieważ bracia cielesni naszego Pana początkowo w Niego nie wierzyli. Zapis o ich nawróceniu i przyjęciu Pana jako Zbawiciela znajdujemy dopiero po Jego zmartwychwstaniu (Dzieje Ap. 1:14). Pan nasz wybrał apostołów z uczniów, którzy byli przy Nim od samego początku Jego misji, czego nie możemy powiedzieć o Jego braciach cielesnych. Nie możemy też założyć, że apostoł Paweł pisząc te słowa, nie miał na myśli apostoła Jakuba Mniejszego, a jedynie cielesnego brata, który nie był apostołem. Sam szyk tego zdania jasno wskazuje nam, że Pawłowi chodzi tylko o apostołów w tym wersecie. Jakub Mniejszy syn Alfeusza, był w rzeczywistości kuzynem naszego Pana. Jego ojciec i matka również wierzyli w naszego Pana i Jego nauki. Matka apostoła Jakuba Mniejszego była jedną z niewiast znajdujących się pod krzyżem w czasie ostatnich chwil życia naszego Pana (Jana 19:25). W języku polskim jeszcze nie tak dawno używano zamiast zwrotu „kuzyn” określenie „stryjeczny/wujeczny brat”. W Biblii, gdy czytamy opis rozdzielenia się Abrahama i Lota, to spostrzec możemy, że Abraham swojego bratanka nazy-

wał bratem (1 Mojż. 13:8). W reprimie z „Watch Tower” R-3002 możemy przeczytać krótką wzmiankę o tym, że Jakub Mniejszy był kuzynem Pana. Takie rozumienie potwierdza nam znaczenie greckiego słowa „adolfos”, które zostało w tym wersecie przetłumaczone na brata, a w rzeczywistości ma ono szersze znaczenie, oznaczając również krewniaka czy rodaka.

Oświadczenie apostoła, że innego z apostołów nie widział, nie wydaje się być dziwne, ale po analizie tego zapisu z opisem pierwszej wizyty Pawła w Jeruzalemie opisaney w Dziejach Apostolskich 9:26-30 możemy dostrzec, że spowodowane było to ostrożnością, jaką bracia wtedy pokładali, obawiając się, czy to nie podstęp Saula, zapewne mając jeszcze w pamięci prześladowania, jak i ścięcie ap. Jakuba Większego. Jednak Barnaba uwierzył Pawłowi i zaprowadził go do apostoła Piotra. Bracia w swej ostrożności jednak nie odrzucili apostoła Pawła, ale jedynie upatrywali dowodów synostwa Bożego w jego zachowaniu i mowie, a gdy je dostrzegli, to przyjęli go za brata w Panu. Takie postępowanie powinno być dla nas przykładem postępowania w podobnych przypadkach, aby jednostek, które nawróciły się, choć wcześniej były przeciwnikami Pańskimi, nie odrzucać, ale zachować w stosunku do nich pewnego rodzaju ostrożność i obserwować, upatrując dowodów spłodzenia.

Zastanawiającym jest też fakt, dlaczego apostoł Paweł w tym wersecie wspomina, że innego apostoła nie widział, a przecież mamy zapis z Dziejów Apostolskich 15 rozdziału, że udał się do Jerozolimy na zjazd braci, gdzie zapewne poznał pozostałych apostołów, którzy zapewne też brali udział w tym zjeździe. Słowa apostoła Pawła nie są nieprawdziwe. Apostoł faktycznie nie spotkał więcej apostołów niż tych dwóch wymienionych. Ale należy podkreślić, że gdy mówi, że nie spotkał innych apostołów, odnosi to do czasu, gdy gościł przez 15 dni u Piotra, co nie oznacza, że w późniejszym czasie nie spotkał innych apostołów.

„A co wam piszę, oto się przed Bogiem oświadczam, żeć nie kłamię” - w. 20.

W pierwszej chwili mogłoby się zdawać, że apostoł Paweł łamie Pańskie zalecenie, by nie przysięgać (Mat. 5:34-37) oraz zalecenie apostoła Jakuba (5:12). Ta przysięga, oświadczenie jest dodatkowym wzmocnieniem prawdziwości jego słów, których Bóg jest świadkiem i dałby mu odpłatę, gdyby mówił nieprawdę. Apostoł Paweł również w 2 Liście do Koryntian 1:23 wzywa Boga na świadka prawdziwości wypowiedzianych słów.

„Zatem przyszedł do krain Syrii i Cylicyi” - w. 21.

Apostoł Paweł po tym, jak bezpiecznie głosił Jezusa Chrystusa w Jerozolimie, musiał uciekać, bo Żydzi chcieli na jego życie (Dzieje Ap. 9:26-30). Wtedy to bracia



wyprawili go w drogę do Tarsu. Aby tam dotrzeć, musiał przepłynąć się przez dwie rzymskie prowincje opisane w tym wersecie. Syria była to prowincja granicząca z Samarią od północy. W tej prowincji znajdował się Damaszek, w którym znajdował się zbór Boży. Natomiast Cylicja znajdowała się jeszcze dalej na północ, okolice dzisiejszej południowej Turcji. Stolicą tej prowincji był Tars, z którego pochodził i do którego wysłano ap. Pawła.

„A byłem nieznanym z twarzy zborom Żydowskim, które są w Chrystusie” - w. 22.

Złe wieści zawsze się szybciej rozchodzą, dlatego były takie zbory, które nigdy nie widziały Saula z Tarsu, a jedynie o nim słyszały i o tym, jak prześladował zbory Boże.

„Lecz tylko byli usłyszeli, iż ten, który prześladował nas niekiedy, teraz opowiada wiarę, którą przedtem burzył. I chwalili Boga za mnie” - w. 23.

Choć forma ostatniego zdania tego wersetu wskazuje nam, że bracia chwalili, wysławiali Boga niejako w zastępstwie za ap. Pawła, to prawdziwym sensem jest to, że bracia chwalili Boga za to, że pociągnął do siebie

jeszcze jedną osobę, powiększając tym samym naszą duchową rodzinę. Chwalili zapewne Boga również za pracę, jaką sprawował Paweł, a z której to wielu otrzymywało wzmocnienie. W końcu na pewno chwalili Boga za okazaną przez Niego moc, mądrość i miłość, że nawet tak zagorzałego przeciwnika jak Saul z Tarsu był w stanie przyprowadzić do siebie poprzez Chrystusa Pana, czyniąc go tym samym tak gorliwym naśladowcą Pańskim.

Warto abyśmy w naszych umysłach i sercach doceniali braci, których praca około Słowa jest nam pomocą i pokrzepieniem. A to czynili nie ku chwale tych braci, ale by w modlitwach wielbić Boga Ojca, któremu upodobało się przez te narzędzia mówcze nas posilać chlebem Słowa Bożego, o który Pan zalecił nam się modlić, gdy podał modlitwę Pańską. A modląc się, abyśmy pamiętali o tych braciach (których Pan obrał po zborach przez nasze ręce), by za ich sprawą tym więcej pokarmu duchowego od Ojca docierało do nas ku naszemu wzmocnieniu (1 Tes. 3:1; Kol. 4:2-4).

Stachaczyński Daniel
R-
„Straż”